Rok XXXIII. We Lwowie, czwartek dnia 3 maja 1900 r. Nr. 122.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

Od Administracji.

!!! Czas odnowić prenumeratę !!!

Celem uregulowania nakładu, **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podane są w nagłówku obok tytułu dziennika.

Każdy prenumerator

„DZIENNIKA POLSKIEGO"

otrzymuje oprócz tygodniowego arkuszowego dodatku powieściowego także bezpłatnie tygodnik belletrystyczny p. t.:

„ROMANS i POWIEŚĆ"

zawierający dwie powieści oraz krótkie nowelki oryginalne i tłumaczone.

Zwracamy uwagę,

że prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" mogą nabywać **po bardzo zniżonej cenie** tygodniowe pismo dla kobiet

„BLUSZCZ"

zawierające wielkie tablice krojów oraz dodatki powieściowe.

Prenumerata „Bluszczu" dla prenumeratorów „Dziennika Polskiego wynosi kwartalnie dla prowincji **4 korony 80 h.,** we Lwowie **3 korony.**

Koło polskie na Bukowinie.

Czerniowce 30 kwietnia.

W organizacji Polaków bukowińskich nie małe usługi sprawie oddaje instytucja p. n.: „Polityczne Koło polskie na Bukowinie". Założone w roku 1890 przez ówczesnego prezesa Czytelni polskiej p. Em. Dworskiego i red. Kołakowskiego, stowarzyszenie to ma na celu: stać na straży politycznych i narodowych interesów żywiołu polskiego. Koło wywiera wpływ na każdą akcję publiczną i jego głównie zasługą, iż przy ostatnich wyborach do sejmu wyszli z urny posłowie, którzy do sejmowego klubu ormiańsko-polskiego wnieśli program szerszego zajmowania się dolą polskiego żywiołu na Bukowinie. Do największych zasług Koła polskiego należy jego interwencja w sprawach szkolnych, gdzie usunięto już niejedną krzywdę, jaka działa się Polakom i gdzie w tych dniach właśnie wyjednano rozporządzenie władzy, które naukę języka polskiego w szkołach bukowińskich zabezpiecza w sposób bardzo pomyślny. Koło mianowicie wysłało deputację do członka krajowej rady szkolnej, dyrektora filji gal. Banku hipotecznego p. Ferdynanda Mayera z prośbą, ażeby — jako jedyny w tej instytucji Polak — zechciał być orędownikiem spraw polskich w szkolnictwie i dzięki temuż p. Mayerowi rada szkolna postanowiła zamianować osobnego inspektora krajowego dla nadzoru nad nauką polskiego języka w szkołach. Inspektor taki będzie miał obowiązek lustrowania szkół, gdzie nauka polszczyzny jest przepisaną i usunie niejedną niewłaściwość, jaka dzieje się dotychczas bądź to z powodu braku stosownych podręczników, bądź dla braku ukwalifikowanych nauczycieli. Dodam, że oddawna już istnieją na Bukowinie także inspektoraty dla nauki języków ruskiego i rumuńskiego, że więc ustanowienie polskiego inspektora nie jest przywilejem wyjątkowym, jeno faktem, jaki należał się nam od dawna.

Wczoraj odbyło się tutaj doroczne walne zgromadzenie nielicznych, niestety, członków Koła polskiego. Sprawozdanie wydziału odczytał sekretarz Towarzystwa, prof. wszechnicy dr. Halban. Sprawozdanie zaznacza, iż ludność polska na Bukowinie dąży jedynie i wyłącznie do zapewnienia sobie takich praw politycznego i narodowego bytu, jakie każdemu żywiołowi zapewniły ustawy zasadnicze państwa: poza tem Polacy nie pragną niczego więcej, a już najmniej jakiegokolwiek ograniczania praw innych społeczności narodowych w kraju. Starali się oni i starają zawsze o utrzymanie dobrych stosunków ze wszystkimi obywatelami kraju i wydział Koła z zadowoleniem zapisuje, że zarówno Niemcy, jak i prasa rumuńska w ostatnich czasach sprawy polskie ocenia przedmiotowo i życzliwie. Sprawozdanie zwraca przytem uwagę na nieprzychylne stanowisko ruskiej prasy na Bukowinie, ale równocześnie pociesza się przypuszczeniem, iż w danym wypadku prasa ta nie jest wyrazem uczuć ruskiego ogółu, który, jeżeli gdzie, to tutaj, nie ma powodu użalać się na brak szczerej życzliwości miarodajnych czynników polskich.

Dłuższy, a ciepło napisany ustęp poświęca sprawozdanie prasie galicyjskiej, która w ostatnich czasach żywo poczyna interesować się sprawami Polaków bukowińskich. Informowanie rodaków w kraju o doli kresowego społeczeństwa, przynosi nie małą korzyść Polakom na Bukowinie; dodaje im otuchy, wspiera ich usiłowania, staje się rzecznikiem wobec wpływowych sfer polskich w Wiedniu i nie pozostaje bez skutku wobec władz bukowińskich. Sprawozdanie Koła wypowiada też gorącą podziękę dziennikarstwu galicyjskiemu za ten zwrot w traktowaniu spraw Bukowiny.

W roku ubiegłym wydział Koła interwenjował w dwóch ważnych sprawach narodowych i w obu ze skutkiem pomyślnym. Uzyskano mianowicie polski wykład przy nauce religji w czerniowieckiem liceum żeńskiem, oraz spowodowano, iż przywróconem zostało napowrót prowadzenie osobnych wykazów statystycznych o liczbie dzieci polskich w szkołach czerniowieckich. Czytelnikom „Dziennika" wiadomo bowiem, iż swego czasu inspektor szkolny Wotta liczbę polskich dzieci począł wykazywać w rubryce p. t. „Inni", bez podawania ich narodowości.

Wreszcie referat prof. dra Halbana wspomina z ubolewaniem o stracie, jaką poniosły sprawy polskie na Bukowinie skutkiem wyjazdu z Czerniowiec redaktora Kołakowskiego i wyraża mu wdzięczność za to, iż zapewnił nadal wydawnictwo swej „Gazety Polskiej" w Czerniowcach, który to organ jest tam niezbędnie potrzebnym.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości, a na wniosek przewodniczącego, radcy dworu Wisłockiego, uchwalono podziękowanie posłowi Wiesiołowskiemu za gorliwe orędownictwo nad sprawami Polaków na Bukowinie.

W zgromadzeniu uczestniczył przybyły ze Lwowa red. Kołakowski, który też zwrócił uwagę wydziału na okoliczność, iż w roku bieżącym przypada spis ludności, a temsamem należy zawczasu poczynić stosowne przygotowania, iżby zapobiedz bałamuceniu ludności polskiej niejasnem brzmieniem urzędowych kwestjonarzy co do tz. „Umgangssprache". Wiele osób zapisuje się skutkiem tego, jako Niemcy. Odnośne wnioski p. Kołakowskiego przekazano wydziałowi do przeprowadzenia.

Prezesem towarzystwa na rok następny wybrano ponownie radcę dworu Józefa Wisłockiego, a to przez aklamację.

Sanacja finansów krajowych.

W tej sprawie otrzymuje „Czas" z kół poselskich następujący artykuł:

Myśl uzdrowienia zrujnowanych prawie we wszystkich krajach koronnych finansów krajowych, z pomocą udziału krajów w podatkach konsumcyjnych, jest bardzo dawna, a od r. 1897 przybrała konkretne kształty. W tym czasie powziął rząd hr. Badeniego zamiar podwyższenia podatku od piwa i wódki, które miało wejść w życie wraz z ugodą węgierską i przekazania krajom wedle pewnego klucza, opartego na konsumcji, kwoty $10^1/_2$ miljona zł. (= 21,000.000 koron). Projekt tej ustawy wniesiony został za ministerstwa hr. Thuna do izby poselskiej wraz z ugodą węgierską. Ofiarą gwałtownej agitacji niemieckiej przeciw ugodzie padło podwyższenie tych podatków, które rząd pod naciskiem opozycji, wzmocnionej także przez różne żywioły z prawicy, zdecydował się cofnąć. Wprowadzono więc w r, 1899 ugodę węgierską w życie w drodze § 14 z pominięciem reformy podatków konsumcyjnych.

A jednak tylko na polu tych podatków szukać mogą kraje poprawienia swej sytuacji finansowej. Wprawdzie niektóre kraje (Galicja, Tyrol, Styrja, Karyntja, Kraina, Salzburg, Tryest, Gorycja i Gradyska i Istrja) posiadają już krajowe opłaty od trunków, jednakże forma tych opłat, ich sposób poboru, rodzaj kontroli i organów kontroli są takie, że kraje mają z nich bardzo mało pożytku. Ogromna ilość konsumowanego produktu usuwa się od opłaty, podatek jest bardzo kłopotliwy, a mało wydatny. W braku krajowych organów fachowej kontroli, trzeba było chwycić się sposobu wydzierżawienia poboru opłat, przyczem kraj ponosi ogromne straty. Dość powiedzieć, że wedle obliczenia galicyjskiego wydziału krajowego, opłata od piwa przynosi krajowi około 600 tysięcy koron, podczas gdy konsumcji odpowiadałby dochód 1,100.000 koron, tak, iż pół miljona koron rocznie przepada.

To też równolegle ze sprawą podniesienia podatków dla ratowania budżetu, wpłynęła także kwestja zmiany istniejących opłat, zmiany w tym kierunku, by opłaty te pobierane były przez organa państwowe, razem z dodatkiem państwowym, a więc jako rodzaj dodatku krajowego do państwowego dodatku.

Oprócz Galicji, żąda tego np. także Austrja górna co do piwa, jak okazały niedawno obrady sejmowe. Ponieważ sprawa stawała się coraz naglejszą, a z drugiej strony wobec unieruchomienia parlamentu, o powrocie do projektu z r. 1898 mowy być nie mogło, przeto rzecz weszła na inne tory, t. j. zjawiła się myśl zaprowadzenia w krajach dodatków do państwowych podatków konsumcyjnych. Reforma ta miałaby na celu połączyć oba powyższe względy: podwyższenie podatku na korzyść krajów i zmianę jego natury poboru. Taka reforma pociąga jednak za sobą konieczność równomiernego oznaczenia wysokości tych dodatków we wszystkich krajach, gdyż inaczej trzebaby przy wywożeniu np. wódki z jednego kraju do drugiego, ustanowić taką kontrolę graniczną, jaka istnieje w wywozie do Węgier lub za granicę, co naturalnie wobec ustroju państwowego Austrji jest niemożliwe. Potrzeba więc porozumienia się wszystkich krajów.

W listopadzie r. z. zwołano też w ministerstwie skarbu ankietę reprezentantów wszystkich wydziałów krajowych i przeprowadzono w tej sprawie dyskusję. Rząd zaproponował dodatek do podatku tylko od wódki w wysokości 20 halerzy od litra alkoholu, co dałoby dochód 19,200.000 koron i rozdział na kraje wedle konsumcji. Ten ostatni sposób rozdziału jest sprawiedliwy, gdyż podatek faktycznie będzie opłacany przez konsumenta, któremu trudno kazać płacić podatek za tę część produktu, jaka jest wywożona, a nie konsumowana w kraju. Przedewszystkiem zaznaczamy, że rezultat ogólny proponowanego obecnie podwyższenia (19,200.000 koron) jest o 1.800.000 koron niższy od rezultatu projektu z r. 1896 (tam było i piwo), okoliczność, jak zobaczymy, bardzo ważna. Galicja, która reprezentuje około 30 proc. konsumcji, otrzymałaby wedle tego klucza około 4,800.000 koron więcej, niż jej przynoszą obecne opłaty krajowe.

Nie wszędzie jednak rezultat jest analogiczny — i w tem tkwi właściwa trudność akcji. Są mianowicie kraje koronne, w których obecne opłaty od wódki przynoszą więcej, niż projektowany dodatek, a warunkiem zaprowadzenia tego ostatniego jest właśnie zrzeczenie się opłat dotychczasowych. Są to kraje alpejskie: Karyntja, Styrja i Kraina. Te kraje nie mają żadnego interesu w całej reformie; przeciwnie obecna jej forma przedstawia dla nich szkody finansowe. Nie zawadzi dodać, że w niektórych z nich obecne opłaty uchwalone i sankcjonowane zostały już po roku 1897 (tj. po rozpoczęciu akcji sanacyjnej finansów krajowych), z czego wynika, że rząd, dozwalając tych opłat, sam szkodził głównej akcji. Nie jest to naturalnie zła wola, lecz następstwo ciągłych zmian ministrów skarbu, a więc braku jakiegokolwiek stałego kursu w polityce finansowej.

Trzy tylko otwierają się drogi, któremi można wyjść z tej wielkiej trudności. Pierwsza, to pozostawienie krajowi obecnych opłat. Droga to jednak niepraktyczna, wobec ogromnych wad tych opłat, jakie wskazaliśmy wyżej; dalej wobec chaosu, jaki powstałby wskutek różnorodnych podatków; wreszcie ze stanowiska skarbu państwowego, wobec zbytniej możliwości wyczerpania rezerwy, jaką jest jeszcze ewentualne dalsze podwyższenie państwowego podatku od wódki. — Ten ostatni wzgląd utrudnia do pewnego stopnia drogę drugą, jaką jest: podniesienie proponowanego w wysokości 20 hal. dodatku. Ta trudność nie jest jednak zbyt wielką. Rezerwa, jaką przedstawia możność dalszego opodatkowania wódki jest dość znaczna: znawcy twierdzą, że wódka „wytrzymałaby" jeszcze 90 hal. podatku więcej.

Tymczasem tutaj, gdzie idzie o sumy stosunkowo drobne — o czem zaraz niżej będzie mowa — dla podniesienia ogólnego rezultatu podatku z 19,200.000 koron choćby o blisko 2 miljony koron, wystarczyłoby podniesienie podatku o 2 halerze; nie jestto więc znaczące naruszenie owej rezerwy. W ten sposób zaś uzyskanoby kwotę, odpowiadającą sumie, jaką w projekcie z r. 1898 uważano właśnie za potrzebną dla sanacji finansów krajowych.

Trzecia droga byłaby następująca: nie podwyższając proponowanej kwoty 20 hal., wydzielić z ogólnej sumy 19,200.000 koron naprzód dla owych 3 krajów alpejskich pewne *praecipuum* w wysokości szkody, jakąby one miały ponieść wskutek reformy, a dopiero resztę podzielić wedle konsumcji między kraje.

Na pierwszy rzut oka rozwiązanie to niebardzo sprawiedliwe, bo przy niem jedne kraje, nieraz, jak Galicja, biedniejsze, płaciłyby pewną premję krajom innym, jak Styrja np., a więc bogatszym. W razie jednak, gdyby rząd stanowczo nie chciał przystać na podwyższenie podatku, trzebaby się zgodzić i na tę drogę, tembardziej, że teoretyczna ta niesprawiedliwość praktycznie niewiele znaczy. I tak wedle rozesłanego wydziałom krajowym projektu, wszystkie te 3 kraje razem reprezentują niespełna 7 i pół prc. konsumcji, a przypadająca na nie wszystkie suma około półtora miljona koron. Gdyby — co z pewnością bardzo jest przesadzone — strata ich wskutek reformy wyniosła jeszcze połowę tej kwoty, tj. gdyby przyszło dopłacić im 750.000 koron, to znaczy, gdyby po potrąceniu tej sumy pozostało do rozdziału nie 19,200.000 koron, ale tylko 18,450.000 koron, to np. udział Galicji zmniejszyłby się o 250.000 koron, a więc wyniósłby jednak jeszcze 4 i pół miljona z górą.

Widzimy z tego przedstawienia rzeczy, że sprawa ta nie przedstawia bynajmniej nieprzezwyciężonych trudności. Mamy więc zupełne prawo domagania się, aby rząd z całą energją prowadził ją dalej, aby przedewszystkiem zwołał w najkrótszym czasie ponownie przedstawicieli krajów i zdecydował się na drogę, którą się pójdzie w tej kwestji. Nasz kraj, dla którego przedstawia ona pierwszorzędny interes, nie jest w tej mierze wcale odosobniony, mając potężnych sprzymierzeńców w takich krajach, jak Czechy, Morawy, Szląsk i Austrja dolna. Z tych bowiem, przynajmniej dla pierwszego i ostatniego, sprawa ta jest tak samo, jak dla nas, kwestją sanacji zrujnowanych finansów.

Zupełnie niezałatwioną pozostała w projekcie rządowym sprawa dodatku od piwa, co jest tem dziwniejsze, że w listopadzie z. r. przedstawiciel rządu oświadczył, iż rząd niema nic przeciw zaprowadzeniu żądanego przez liczne kraje pobierania tego krajowego dodatku przez organa państwowe. Ponieważ tutaj na razie nie chodzi o podwyższenie istniejących opłat, przeto brak dotąd zupełny wyjaśnienia, dlaczego ta sprawa od listopada ani na krok nie ruszyła się na przód?

Głosy czeskie

o rezolucji sejmowego Koła polskiego.

Uchwalona przez sejmowe Koło polskie rezolucja ks. Sanguszki, wyrażająca potępienie wszelkich środków obstrukcyjnych, wywołała wielki gniew w prasie młodoczeskiej.

„Narodni Listy" piszą: Jeżeli nasi dotychczasowi sprzymierzeńcy nas opuszczają, to nie mają prawa dyktować nam żadnych przepisów. Czesi pozostawieni dziś sami sobie, będą kierowali się w walce o prawa swego języka, tylko interesem swego narodu.

„Lidove Noviny" zarzucają Słowianom południowym, iż rząd pozyskał ich dla siebie przez danie przyrzeczenia budowy nowej kolei. Za tę miskę soczewicy sprzedali swych sojuszników i wypowiedzieli wojnę obstrukcji. Polaków — piszą „Lidove Noviny" — pozyskał rząd dla siebie groźbą (?) rozwiązania parlamentu, gdyż przy nowych wyborach Stańczycy boją się utraty swoich mandatów.

Widocznie pismo to nie przeczytało dokładnie sprawozdania z obrad sejmowego Koła polskiego, jeśli może podobne wypowiadać twierdzenie. Wszak wszyscy mowcy jak najdobitniej akcentowali, że popierać będą słuszne żądania Czechów i że Polacy zawsze pozostaną wiernymi ich sojusznikami, ale nie mogą popierać obstrukcji, ze względu na interes monarchji, z którą losy naszego kraju ściśle są związane i ze względu na parlamentaryzm, który w razie obstrukcji stałby się znów niezdolnym do wszelkiej pracy, ze szkodą dla monarchji i krajów.

Dalej piszą „Lidove Noviny", iż także czeska szlachta feudalna opuszcza młodoczechów, gdyż oświadczyła, że chociaż obstrukcji czeskiej przeszkadzać nie będzie, to jednak jej absolutnie nie poprze. Młodoczesi będą więc w parlamencie zupełnie izolowani. „Lecz to lepiej daleko — twierdzą „Lid. Nov." — niż mieć na prawo i lewo sojuszników, na których liczyć nie można, którzy w każdej energiczniejszej i rostrzygającej akcji wiążą swym przyjaciołom ręce i nie chcą pozwolić na to, aby przez obstrukcję pokonano hydrę dzisiejszego niesprawiedliwego systemu. Czesi nie boją się ani oktrojowania konstytucji, ani absolutyzmu".

Prasa radykalna czeska uderza namiętnie na Polaków i inne stronnictwa słowiańskie za postanowienie ich niepopierania obstrukcji czeskiej. „Radikalne Listy" tak, jakby nie znały historji parlamentaryzmu w Austrji, zapytują z przekąsem, co właściwie Polacy zrobili dla Czechów, i twierdzą, że właśnie Czesi bardzo często poświęcali interesa dla interesów polskich. Kiedy?

Dziwi nas ten wielce gniewny ton prasy czeskiej. Wszak Polacy szli zawsze otwartą drogą i zawsze otwarcie powiadali, iż w parlamencie nie będą popierali żadnej obstrukcji bez względu na to, z której strony onaby wyszła. Mogli więc Czesi, licząc się z tem, usłuchać głosu swych poważnych przewódców, zaniechać obstrukcji a stanąć tylko w opozycji, wówczas sojusznikow swych znaleźliby w swych szeregach. Dziś sami sobie winni, że pozostaną izolowani. Posłowie słowiańscy, ze względu na interesa krajów, które reprezentują, obstrukcji popierać nie mogą.

Zbrodnia w Chojnicach.

W Wielu oburzenie przeciwko żydom jest wielkie. Okna wystawowe i szyby u kupca Maschowsky'ego kamieniami powybijano. Przez ostatnie dwa tygodnie słychać codziennie wieczorem okrzyki: „hep. hep, żydów w 1 b." Już też nikt nie chce u żydów kupować. — W Brusach przyszło do wykroczeń przeciwko żydostwu w nocy z soboty na niedzielę; w rozmaitych składach żydowskich powybijano szyby. — W Człuchowie wybito we wtorek wieczorem okno wystawowe u kupca Bauma, oprócz tego kilka szyb w bóżnicy i w domach prywatnych. Zaburzenia spowodowane zostały prawdopodobnie wieścią o znalezieniu trupiej głowy, zaszytej w kapelusz, o czem uczyniliśmy wzmiankę powyżej. Czaszkę tę wystawiono na widok w pewnej karczmie, gdzie ją zabrała policja. — W Białymburgu (Baldenburg) ponownie poczyniono znaczne zburzenia w bóżnicy. Wybito najpierw szyby, następnie uszkodzono pająk wiszący w bóżnicy, krzesło rabina, ławki, kobierce itd. zniszczono. Policja wyznaczyła 100 mrk. nagrody za wykrycie sprawców. — W Hamersztynie ponowiły się burdy w ubiegłą niedzielę, a spowodowane zostały po większej części przez żydów samych. I tak np. z poddasza domu kupca Ehrenwertha (żyda) rzucano kamieniami na publiczność spokojnie stojącą w ulicach. Kupiec Caminer groził rewolwerem, a pewna dziewczyna żydowska odezwała się w te słowa: Gdyby żydzi mieli wywędrować, toby musieli chrześcjanie za osłów posłużyć do dźwigania ich (żydów) pieniędzy. Oprócz tego dodała, iż ma jeszcze na sprzedaż wódkę zmieszaną z krwią Wintera. Wnet się pokazały skutki tak nierozsądnego drażnienia. W nocy pomiędzy 11 a 1 godz. „szturmowano" (?) domy żydowskie po kolei. Najbardziej dokazywano w bóżnicy, która też licho obecnie wygląda. W poniedziałek wieczorem przybył oddział wojska, złożony z 80 ludzi, celem utrzymania porządku, poczem burdy ustały; trzy osoby aresztowano. O godz. 12 musiały być hotele pozamykane. — Ze Złotowa donoszą, iż pewien żydek odezwał się szyderczo do pewnego chrześcjanina, iż do pomalowania swego koła na kolor czerwony kazał sobie nadesłać krwi młodego Wintera. Że takie wyzywające wprost postępowanie żydowskiego młokosa może spowodować zaburzenia — to łatwo zrozumieć. — W Frydlądzie, Bytowie, Miastku (Rummelburg) i wielu innych miejscowosciach również powybijano szyby w bóżnicach i w mieszkaniach żydowskich.

SEJM.

Lwów 2 maja.

16 posiedzenie 5 sesji VII perjodu.

Początek o godzinie 10·40.

Wspomnienie pośmiertne.

Marszałek przemówił w te mniej więcej słowa: „Bez smutnych wspomnień nie pozostanie ta sesja sejmowa. Oto nowa wieść żałobna — arcybiskup lwowski ks. Morawski, zakończył życie. Archidjecezja lwowska staje obok dwu swoich osieroconych siostrzyc. Ciężkie i bolesne straty, jakie poniósł kościół katolicki, musiałyby wszędzie wywołać głęboki żal, cóż dopiero u nas, w których tradycji leży silne przywiązanie do kościoła św., u nas, którzy w książętach kościoła czcimy nietylko zwierzchników duchownych, ale przewodników w życiu społecznem i narodowem. Ks. arcybiskup Morawski zasiadając przez lat 15 na swej stolicy, poświęcił wszystkie swoje siły dla chwały Boga i dobra archidjecezji, oddanej jego pieczy. Nie było zresztą ni jednej sprawy publicznej, podjętej w imię Boże, którejby nie poparł nietylko moralnie, ale materjalnie. Świątobliwy, cichy, skromny, dobroczynny, czczony przez duchowieństwo i w równej mierze przez nie kochany, był ideałem dobroci i tej wielkiej miłości chrześcijańskiej. Rozwój misyj, stowarzyszeń i pism katolickich, pozostanie z czasów jego rządów trwałym pomnikiem jego działalności."

Izba stojąc wysłuchała tego przemówienia. Akt ten hołdu dla pamięci śp. arcybiskupa zapisany zostanie do protokołu.

Sprawy drogowe.

Imieniem komisji drogowej przedstawił p. Urbański sprawozdanie z czynności depart. VI wydziału kraj., zakończone wnioskiem następującym: Przyjmując do wiadomości sprawozdanie, sejm wzywa wydział kraj., aby dążył do uzyskaniu u rządu:

a) uznania za państwowe tych dróg, które mają dla państwa znaczenie pod względem wojskowym i ekonomicznym;

b) zapewnienia w drodze ustawodawczej stałej dotacji ze skarbu państwa na budowę i utrzymanie dróg powiatowych i gminnych.

Po krótkiej debacie, w której brali udział pp. Stadnicki, Chamiec i sprawozdawca, uchwalono wnioski komisji.

Sprawy sanitarne.

Komisja sanitarna (ref. p. Trzecieski) przedłożyła sprawozdanie o czynnościach depart. V wydziału kraj., zakończone następującymi wnioskami:

1) Przyjmując sprawozdanie do wiadomości,

2) sejm wzywa wydział kraj. do poczynienia odpowiednich zarządzeń, aby budowa schroniska dla 500 obłąkanych nieuleczalnych, mogła być w jaknajkrótszym czasie rozpoczętą;

3) wzywa dalej wydział kraj., aby wszedł w rokowania z rządem co do budowy zakładu położnic w Krakowie;

4) aby na najbliższej sesji przedstawił projekt ustawy krajowej;

5) sejm wzywa rząd, ażeby przystąpił do energicznego stłumienia chorób kiłowych we wschodnio-południowej części Galicji;

6) sejm wzywa wydział kraj., aby ponowił u rządu starania, celem utworzenia dwóch nowych szkół dla akuszerek.

Uchwalono bez dyskusji.

Rozprawa budżetowa.

Imieniem komisji budżetowej przedstawia p. And. Potocki projekt budżetu w r. 1900 wraz z wnioskami następującymi:

I. Na r. 1900 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 19,953.364 kor., a dochody własne tego funduszu w sumie 5,115.154 kor.

II. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1900 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

1. a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5%-go podatku od domów wolnych, w wysokości 65 groszy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, ustanowionych ustawą z 1896 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 72 groszy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ust. 1. ad a) wymienionych, w wysokości 54 groszy, do podatków zaś w tymże ustępie ad b) wymienionych 61 gr. od każdej korony całej należytości tych podatków.

III. Kwoty przyzwolone na rok 1900 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem, nie mniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy pozycjach funduszu krajowego, ściśle oznaczonych.

IV. Wzywa się rząd, aby w jak najkrótszym czasie wniósł przedłożenie, dotyczące dodatków krajowych do państwowego dodatku konsumcyjnego od spirytusu i piwa i zwołał jeszcze przed upływem roku sejm krajowy, ce-

lem powzięcia odnośnych uchwał bez względu na okoliczność, czy rokowania z innymi krajami koronnymi doprowadzą do skutku.

V. Wzywa się rząd, aby na przyszłość zwoływał sejm krajowy w takim czasie, aby budżet krajowy mógł być uchwalony przed początkiem odnośnego roku i na tak długo, aby sejm miał czas swoje obrady gruntownie przeprowadzić.

VI. Wzywa się wydział krajowy, aby w razie wprowadzenia dodatku do państwowego podatku konsumcyjnego, zniżył w preliminarzu na rok 1901 dodatki do podatków bezpośrednich conajmniej do wysokości dodatków opłacanych w roku 1899.

W rozprawie ogólnej, jako pierwszy mowca *przeciw*, zabrał głos p. Okuniewski. Była to obszerna, w całem tego słowa znaczeniu opozycyjna mowa, dotykająca kolejno spraw państwowych, krajowych, powiatowych — a nawet i czysto lokalnych gminnych, które to ostatnie urastały w ustach posła do zarzutów pierwszorzędnej wagi przeciw większości parlamentarnej, sejmowej, przeciw społeczeństwu polskiemu i rządowi.

P. Bernadzikowski oświadcza, że on i jego stronnictwo będzie głosować za budżetem. Chce tylko podnieść pewne niewłaściwości, dziejące się na polu urządzeń społecznych. Podwyższenie dodatków do podatków uważa za smutną, ale nieuniknioną konieczność. Ale podatki są już i tak wysokie, kraj pogrąża się w czem raz większej nędzy. Jako przyczyny główniejsze tego stanu rzeczy — przedstawia nieudolność tych, którzy dziesiątki lat rządzili krajem i bierność rządzonych warstw tj. ludu, który w najtrudniejszej sytuacji musiał się borykać z nędzą moralną i materjalną. Większość ta rządząca podniosła wyżej sztandar interesów kastowych nie narodowych i zamiast podnosić lud, uciskała go (?). Ale i ta większość kolejno znalazła się w tych ekonomicznych warunkach — których ostatnim wyrazem brak robotnika rolnego spowodowany ruchem emigracyjnym. Ostatecznie sądzi mowca, że wprowadzenie zupełnej równości polityczno-społecznej, oddziała także korzystnie na podniesienie się dobrobytu ludu.

P. Barwiński w sposób rzeczowy omawiał smutny stan funduszów krajowych, które domagają się szybkiej poprawy. W dalszym ciągu podnosił liczne postulaty Rusinów na punkcie ekonomicznym i narodowym. Zajął się także kwestją wniosku agrarnego, który zdaniem jego nie powiniem być przyjęty, bo jest dla ogółu włościaństwa wprost szkodliwym, podniósł jednak konieczność reformy.

P. Stojałowski w długiej — olbrzymio długiej mowie krytykował wszystko i wszystkich, a robił to dlatego, ażeby — jak mówił — „stanąć przed sejmem, jako głos niezadowolonych“. Rzecz prosta, że streszczenie tej mowy byłoby dla nas wprost niepodobieństwem. Dlatego ograniczymy się tylko do skonstatowania, że p. Stojałowski mówił przeszło 7 kwadransów.

O godz. 3·16 odroczył marszałek dalszy ciąg posiedzenia do wieczora, oznaczając początek posiedzenia na godz. 8 wieczór.

Lwów 1 maja.

15 posiedzenie 5 sesji VII. perjodu.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia załatwiono jeszcze sprawę budwli wodnych.

W myśl wniosków komisji gospodarstwa krajowego, przedstawionych przez p. Gorayskiego, uchwalono:

1. Na lokalne regulacje rzek niespławnych 87.614 kor.

2. Na popieranie mniejszych robót meljoracyjnych 104.594 kor.

3. Zwiększyć personal biura meljoracyjnego o jednego inżyniera I. kl.

4. Projekty ustaw o regulacji potoków: Pustej, Sołotwy, Rokiny i Przegnojówki.

5. Wezwać rząd, aby przedłożył jak najrychlej do sankcji projekt ustawy o regulacji górnego Dniestru i aby na fabryki drenarskie przyznał na r. 1900 zasiłek w kwocie 10.000 koron.

6. Polecić wydziałowi krajowemu, aby dalsze obwałowanie prawego brzegu Wisły w możliwie najkrótszym czasie podjął.

Marszałek: Przystępujemy do dalszego porządku dziennego.

(Niepokój w izbie, wołanie: brak kompletu.)

Marszałek: Wobec tego przystępujemy do zamknięcia posiedzenia. (Wesołość.)

Po odczytaniu interpelacyj zapowiedział marszałek, że we czwartek lub w piątek odbędzie się wybór zastępcy członka wydziału krajowego. „Zawiadamiam także, — mówił dalej — że wprawdzie mam zamiar odbywać bardzo długie posiedzenia dzienne — ale także i wieczorne i to począwszy od jutra.“ (Wesołość.)

Koniec posiedzenia o godz. 4 m. 35.

Z komisyj i klubów sejmowych.

Lwów 2 maja.

Komisja szkolna przyjęła na wczorajszem posiedzeniu sprawozdanie p. Pilata o wniosku p. Wójcika, w przedmiocie objęcia na kraj szkoły polskiej w Białej, uchwalając zarazem polecenie do wydziału kraj., aby do budżetu na r. 1901 wstawił podwyższoną, w miarę rosnących potrzeb polskiej szkoły w Białej, subwencję na utrzymanie tej szkoły.

Ruskie tow. pedagogiczne lwowskie i Rusini stanisławowscy wnieśli petycję o założenie w Stanisławowie gimnazjum z ruskim językiem wykładowym. Na podstawie referatu rektora Abrahama uchwalono petycję tę przekazać wydz. kraj. do zbadania i poczynienia odpowiednich wniosków.

* * *

Komisja kolejowa załatwiła na wczorajszem posiedzeniu na podstawie referatu p. Andrzeja Potockiego upoważnienie do wydziału krajowego do pokrycia zwiększonych kosztów budowy kolei Trzebinia-Skawce, Delatyn-Kołomyja-Stefanówka i Jaworzno-Piła.

* * *

Komisja gospodarstwa krajowego załatwiła na wczorajszem posiedzeniu na podstawie referatu p. Wodzickiego projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia obecnej ustawy krajowej o rybołostwie wraz ze sprawozdaniem o popieraniu gospodarstwa rybnego.

* * *

Komisja budżetowa załatwiła na wczorajszem posiedzeniu, na podstawie referatu p. Rottera, zamknięcie rachunków fundacji hr. Skarbka za lata 1897 i 1898; uchwaliła polecić wydziałowi kraj., aby nad gospodarką zarządu tej fundacji nieustannie czuwał, a energicznie ją kontrolując, ewentualne straty bezwzględnie poszukując na kim należy, zarządził, by przyszłe zamknięcia rachunkowe dawały nietylko arytmetyczny obraz wyniku gospodarki, lecz były jednocześnie raz przecież wyrazem poprawy rzeczowej.

Na podstawie referatu p. Skałkowskiego załatwiła komisja zamknięcie rachunków i budżet funduszu propinacyjnego, przyczem wytknięto dyrekcji tego funduszu, iż powinna fundusze swe lokować w krajowych papierach, zwłaszcza przy obecnych trudnych stosunkach targu pieniężnego dla naszych krajowych walorów.

W funduszach propinacyjnych ulokowanych jest obecnie 513.000 zł. w walorach węgierskich. Na okoliczność tę zwracaliśmy swego czasu również uwagę w naszem piśmie.

Bank krajowy w r. 1898/9.

Lwów 2 maja.

(I.) Sejmowa komisja bankowa — jak to już donieśliśmy — wypracowała na podstawie referatu dra Loewensteina obszerne i wyczerpujące sprawozdanie o stanie Banku krajowego w latach 1898 i 1899. Jeżeli każde sprawozdanie komisji o instytucji tak doniosłe w życiu naszego społeczeństwa mającej znaczenie, budzić musiało zainteresowanie, to tem więcej to sprawozdanie, które obejmuje czas tak krytyczny finansowo, jak lata 1898 i 1899. Ogólne zaniepokojenie i zdenerwowanie, jakie kraj ogarnęło, a nawet w sejmowych interpelacjach znalazło swój wyraz, odbiło się i na wzmożonej ścisłości kontroli.

Wszystkie ku temu powołane czynniki, a więc i Rada nadzorcza Banku i dyrekcja i komisja rewizyjna i wreszcie komisja bankowa, rozciągnęły niesłychanie ścisłą kontrolę nad czynnościami Banku, kontrolę przechodzącą nieraz do drobiazgowości, a wszystkie te usiłowania wydały jeden dodatni rezultat, t. j. że dyrekcja Banku potrafiła się utrzymać na wysokości zadania, że instytucja, mimo najniekorzystniejszych finansowych warunków, potrafiła w tej burzliwej dobie przepłynąć szczęśliwie pomiędzy Scyllą ryzyka, a Charybdą zbytniej lękliwości.

Przy ocenieniu tej ciężkiej doby finansowej nie należy zapominać, że i położenie targu światowego było złe; cechował je brak gotówki i wynikające stąd podrożenie stopy procentowej. Stan ten zaostrzył przesilenie, bo przyczyny przedmiotowe, tkwiące w ogólnej potrzebie pieniężnej, złączyły się z podmiotowym czynnikiem zaufania do naszych stosunków ekonomicznych, aby w ostatniej konsekwencji spowodować znaczniejsze wycofanie obcych kapitałów z kraju. Odbiło się ono zarówno dotkliwie na krajowym targu wekslowym, jak też na targu naszych papierów lokacyjnych.

Komisja bankowa, podniósłszy ten fakt, tak się wyraża: „Bank krajowy przetrwał to przesilenie bez wstrząśnienia, a jakkolwiek w niektórych razach nawet z pominięciem norm, zakreślających mu ściśle granice jego działania, niósł pomoc zagrożonym w swym bycie instytucjom, nie poniósł sam szwanku i na straty się nie naraził“.

W dziale bankowym obrót całkowity ciągle się zwiększał; w r. 1897 wynosił on 521·9 miljonów, w r. 1898 526·5 miljonów. W obrocie tym brały udział kapitały obce, lokowane w Banku i kapitał własny. Ten ostatni wynosił w r. 1897 = 2·7 miljonów, w r. 1898 = 2·9 milj., a w r. 1899 = 3·0 milj. ściśle 6,160.015 koron.

Suma łączna obcych kapitałów, którymi Bank krajowy w ostatnich czasach obracał, wynosiła w r. 1897 = 12·25 miljonów, a w r. 1899 = 13·25 miljonów koron. Wzrost tych cyfr świadczy korzystnie o trwałem zaufaniu publiczności do Banku krajowego. Portfel wekslowy przedstawia odmienny obraz. W r. 1898 w porównaniu z r. 1897 zeskontowano więcej o 1915 sztuk weksli na kwotę, przewyższającą łączny eskont z r. 1897 o 8,226.729, a bilansowy stan portfelu zwiększył się również w porównaniu z bilansem za r. 1897 o 1,490.661.

Natomiast w roku 1899 eskontowano wprawdzie o 13 sztuk weksli więcej, aniżeli w roku 1898, jednakże na łączną kwotę, mniejszą od eskonta roku poprzedniego o 3,958.503 zł., a bilansowy stan portfelu zmniejszył się w porównaniu z rokiem poprzednim o 1007 sztuk i kwotę 1,725.568 zł. W roku 1899 poddano cały portfel wekslowy dokładnej rewizji, co do jego ilości i jakości, a wynikiem tego oświadczenie konstatujące, „że mimo siedmioletniego portfelu Banku krajowego i warunków niewątpliwie trudnych, dział ten prowadzony jest oględnie, a nie lękliwie, czyni zadość potrzebom zdrowego kredytu krótkotrwałego, przedewszystkiem zaś odpowiada intencjom, które przewodniczyły sejmowi krajowemu przy założeniu Banku krajowego, rozciągając akcję wekslowo-kredytową na wszystkie działy zarobkowania“.

Od Administracji.

Równocześnie z numerem dzisiejszym „Dziennika“ rozsyłamy pod osobnymi opaskami Nr. 17 „Bluszczu“. W razie nieotrzymania numeru, prosimy reklamować zaraz, bo po upływie trzech dni, reklamacje nie będą uwzględniane.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 3 maja.

„Panorama racławicka“, na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Teatr hr. Skarbka: „Halka“, opera. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (3): Znalezienie św. Krzyża. Wschód słońca o godzinie 4 minut 45, zachód o godzinie 7 minut 9.

Odczyt Henryka Sienkiewicza odbędzie się dopiero w piątek, dnia 4 maja o godz. 6 popołudniu.

Wiadomości osobiste. P. Władysław Gubrynowicz, księgarz, radny miejski, zachorował niebezpiecznie i przebył ciężką operację.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesji: adjunkta konceptowego, Jędrzejowskiego Konstantego, wicesekretarzem; koncepistę Latoszyńskiego Mikołaja, adjunktem konceptowym; aplikanta konceptowego I kl., Romańczuka Tytusa, koncepistą; aplikanta konceptowego II kl., dra Bartoszewicza Joachima, aplikantem konceptowym I kl.

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych przeniósł: adjunkta, Lehma Józefa, z dyrekcji krakowskiej do okręgu dyrekcji lwowskiej; a asystenta, Szrombę Józefa, z dyrekcji lwowskiej do okręgu dyrekcji krakowskiej.

Sprawa Banku kredytowego. Onegdaj donieśliśmy na podstawie autentycznej informacji, że pogłoski o rzekomych układach pomiędzy ks. A. Sapiehą, a t. z. syndykatem akcjonar. b. Banku kredytowego są pozbawione wszelkiej podstawy. Ks. Adam Sapieha żadnych w tym kierunku ze swej strony nie czynił kroków i bynajmniej nie zamierza odstąpić od raz obranej drogi t. j. drogi prawa.

Tymczasem onegdaj ponowiły się te pogłoski i to w tej formie, ażeby na ks. Sapiehę skierować *odium* nieudania się wrzekomych układów.

Na podstawie autentycznych informacyj możemy sprawę tę ponownie wyjaśnić.

Prezes Koła polskiego p. Jaworski i poseł na sejm krajowy p. Męciński, w poczuciu obywatelskiego obowiązku, z własnej inicjatywy zajęli się tą sprawą, pragnąc załatwić ją jak najrychlej. Książe Sapieha w sprawie tej żadnej inicjatywy nie dawał — niewątpliwie jednak na pośrednictwo obu tych panów byłby się najchętniej zgodził. Tymczasem, pp. Jaworski i Męciński rozpatrzywszy się, acz tylko pobieżnie w tej sprawie, nabyli przekonania, że interwencja ich byłaby tylko wówczas możliwą, gdyby cofnięto poczynione już obustronne kroki, a w pierwszym rzędzie ów smutny list otwarty syndykatu, który stawiał sprawę na stanowisku wysoce niewłaściwem, nie praktykowanem i wprost niesłychanem.

Ponieważ to się nie stało, ponieważ nawet w toku krótkiego rozpatrywania tej sprawy, w prasie pojawiały się fałszywe pogłoski o jakichś „układach“, obaj powyżej wymienieni panowie uznali, że cała dalsza działalność z ich strony byłaby bezpożyteczną i cofnęli się od przyjętej na siebie dobrowolnie interwencji. Mylnem jest twierdzenie, jakoby reprezentantom syndykatu nie dano żadnej odpowiedzi. Owszem p. Jaworski w swojem i p. Męcińskiego imieniu, w sposób stanowczy i ostry potępił ów list otwarty i system akcji syndykatu, któremu to potępienie powinno było chyba starczyć za odpowiedź...

Oto istotny przebieg sprawy, z którego wynika, że ks. Sapieha ani nie zapoczątkowywał owej akcji, ani jej nie utrudniał, Sami pośrednicy, wobec wprost niemożliwej sytuacji, uznali na razie swą misję za skończoną.

Podatek narodowy w dniu 3 maja, na cele oświaty, uchwaliło Towarzystwo „Szkoły ludowej“ zbierać przez wysłanie kursora z puszką tak po poszczególnych instytucjach, jak i lokalach publicznych i uprasza naszą patrjotyczną publiczność o łaskawe datki.

Rzecznikiem patentowym (*Patentanwalt*) dla Galicji został mianowany inż. Stanisław Korwin Dzbański z siedzibą we Lwowie i złożył już we Wiedniu przepisaną przysięgę służbową.

Z Czytelni dla kobiet. Wieczorek artystyczno-literacki, który się odbył w sobotę, 28 bm., zgromadził, jak zwykle, bardzo liczne grono słuchaczów. Do najbardziej udatnych numerów doborowego i wielce urozmaiconego programu zaliczyć musimy grę młodziutkiej pianistki, p. Zaleskiej, prawdziwie artystyczny śpiew p. Nizinieckiej, grę na skrzypcach p. Jasinickiej i pięknie wykonany kwartet na cytrach. Na zakończenie wieczorku odczytała p. Neumanowa ustęp z dłuższego głębokiego studjum krytycznego o współczesnych mistrzach dłuta i pendzla. Wyjątek przeczytany odnosi się do twórczości i życia monachijskiego malarza, a zarazem rzeźbiarza, Franciszka Stücka.

Ruch pocztowy w marcu. W marcu nadano na poczcie lwowskiej w tz. poczcie listowej 1,612.519 przesyłek; nadeszło 1,358.207. W poczcie wozowej nadano 50.176; nadeszło 63.046. W ruchu kasowym wpłacono 4,451.804 k. 68 h.; wypłacono 4,640.946 k. 96 h. Telegramów nadano 17.425; nadeszło 19.788. Rozmów telefonicznych było w sieci miastowej 79.022, w sieci międzymiastowej 1.210.

Ze sportu. Komitet sportowy zjednoczonych lwowskich Towarzystw kolarskich ogłasza, że sezon sportowy na lwowskim torze cyklistów już się rozpoczął.

Lwowski tor kolarski otrzymał obecnie nową, gładką powierzchnię, która nie pozostawia już nic do życzenia. Nadto oddane zostały do użytku boiska do gier i zabaw sportowych (lawn-tennis, football, kręgielnie itd.)

Komitet wprowadza także sześciotygodniowy kurs treningu w jeździe na kole i footballu, pod kierunkiem fachowego nauczyciela, p. Józefa Veitruby z Pragi, znanego czeskiego sportsmana i b. kapitana najlepszego w Europie praskiego klubu footballowego „Slavia“. P. Veitruba przyjechał wczoraj do Lwowa i przywozi ze sobą do prowadzenia koło motorowe (Dion-Bonton) o sile 2¼ koni.

Z Wiednia donoszą, że onegdaj na uniwersytecie wiedeńskim odbyła się promocja na doktora filozofji, kobiety, hr. Gabrjeli Wartesleben.

Morderstwo. Niewyśledzeni dotąd złoczyńcy, zamordowali w Białej szynkarkę propinacyjną, Joannę Wulken, poczem ją i mieszkanie jej zrabowali.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 3 arkusz zajmującej powieści Montfermeila p. t. „Zuchwały gracz“.

* *Repertoar teatralny.* Teatr hr. Skarbka. Dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem „Halka“, opera; w piątek „Teściowe“, komedja w 3 aktach Arpada Gabanyi; w sobotę popoł. „Jojne Firułkes“, sztuka; wieczorem „Orfeusz w piekle“, opera komiczna; w niedzielę popołudniu „Panna żołnierzem“, krotochwila; wieczorem „Zielona wyspa, czyli sto dziewic“, opera komiczna; w poniedziałek „Teściowe“, komedja.

* *60.000 koron, 15.000 koron i 12.000 koron* są główne wygrane loterji na korzyść inwalidów, które będą wypłacone w gotówce po strąceniu 20 proc. Zwraca się uwagę czytelników, że 1 ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie dnia 19 maja 1900.

* *Ochrona zwierząt.* XXIV. walne zgromadzenie gal. Towarzystwa ochrony zwierząt odbędzie się dnia 5 b. m. o godzinie 6 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie sekretarza i skarbnika. 4. Rozdanie nagród. 5. Wnioski członków.

* *Z Koła literacko-artystycznego.* W piątek dnia 4 maja b. r. wygłosi p. Franciszek Rawita Gawroński odczyt p. t.: Henryka Pustowójtówna do chwili ucieczki z kraju. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny dla członków Koła z rodzinami, oraz dla osób zaproszonych.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie złożył w naszej administracji p. Karol Rybotycki z Chodorowa, ze składek w Kasynie tamtejszem 6 koron.

Zmarli:

Zofja z Fangorów Lewicka, żona kupca, zmarła we Lwowie w 21 r. życia. Pogrzeb odbędzie się dziś we czwartek dnia 3 maja b. r., o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Miłkowskiego l. 3 (boczna Kochanowskiego) na cmentarz Łyczakowski.

Sienkiewicz we Lwowie.

Gość nasz zapowiedział na wczoraj (środę) i na dziś (czwartek) swoją obecność w teatrze. We czwartek graną będzie „Halka“ z p. Myszugą i panną Cudykówną w głównych rolach. Sienkiewicz cieszy się, że usłyszy „Halkę“ w takiej obsadzie. Rzecz prosta, iż artyści nasi dołożą wszelkich starań, ażeby przedstawienie wypadło jak najwspanialej.

† Ks. Arcybiskup Seweryn Dąbrowa Morawski.

Po kilkotygodniowych cierpieniach, skutkiem ciężkiego zapalenia płuc — pomimo nadludzkich wysiłków lekarzy — skończył ks. arcybiskup Morawski w nocy 2 bm., pomiędzy godz. 2 a 3 nad ranem, swój żywot sędziwy.

Ks. arcybiskup Seweryn Tytus Morawski, herbu Dąbrowa, syn śp. Piotra C. i Wincenty (także Morawskiej z domu), urodził się 2 stycznia 1819 r. we wsi Siółku, koło Podhajec. Do szkół gimnazjalnych chodził w Buczaczu, Brzeżanach, Tarnopolu, a ostatnie półrocze we Lwowie, do gimnazjum akademickiego. Kursa filozoficzne i prawnicze odbył w uniwersytecie lwowskim. W r. 1835 utraciwszy ojca, musiał jako najstarszy z rodzeństwa, lubo sam wtedy ledwo 17 lat liczył, być pomocnym matce w zarządzie rodzinnego majątku Uwsie (powiat podhajecki), w uporządkowaniu spraw spadkowych i w wychowywaniu licznego rodzeństwa młodszego, przeto powzięty od dzieciństwa zamiar poświęcenia się stanowi duchownemu, później dopiero mógł spełnić. Ukończywszy kurs prawniczy, wstąpił do służby rządowej w prokuratorji skarbu w grudniu 1841 r. Podczas tej blisko 8-letniej służby, złożył 3 egzamina ścisłe, celem uzyskania stopnia doktora praw.

W tym czasie należał też do gwardji narodowej, aż do jej rozwiązania. Wcielono go do legji pierwszej, zwanej obywatelską, pod kapitana hr. Kazimierza Krasickiego. Porucznikiem jego był ks. Leon Sapieha, a kolegami: hr. Agenor Gołuchowski i Possinger, późniejszy baron i namiestnik dolnorakuski.

Skoro stosunki rodzinne się uregulowały i nic już nie stało na przeszkodzie wykonaniu pierwotnego zamiaru, wstąpił w październiku 1849 r. do seminarjum duchownego we Lwowie i tamże jeszcze przed ukończeniem studjów teologicznych otrzymał święcenie kapłańskie 31 sierpnia 1851 r., z rąk ówczesnego arcybiskupa ks. Łukasza Baranieckiego. Następnie przez rok był wikarym w Gródku koło Lwowa i przeszło 2 lata przy kościele archikatedralnym. W listopadzie 1855 r. powołał go wyż wspomniany arcybiskup na posadę kanclerza konsystorza.

Do gremjum kapituły metropolji lwowskiej wszedł we wrześniu 1862 r., będąc przez nią zaprezentowanym na kanonję szlachecką fundacji śp. Stanisława Głowińskiego, sędziego ziemskiego halickiego. W tej kapitule otrzymał z nominacji cesarskiej w grudniu 1870 r. godność scholastyka, a w 2 lata później godność dziekana-infułata, którą aż do r. 1881 piastował. Obok funkcyj radcy konsystorjalnego i sądów duchownych dla spraw małżeńskich, tudzież egzaminatora prosynodalnego, sprawował też obowiązki proboszcza parafji katedralnej i dziekana miejskiego (od r. 1867—1875), dalej członka i zastępcy prezesa komisji przytułku ubogich (1863—1881), członka i zastępcy przewodniczącego dyrekcji zakładu ciemnych (1863—1881), był dyrektorem duchownym męskiego towarz. św. Wincentego à Paulo (1862—1882) i spowiednikiem zwyczajnym zakonnic Sercanek (1868—1881). W r. 1863 towarzyszył ś. p. arcybisk. Wierzchleyskiemu w podróży do Rzymu, dokąd też w kwietniu 1863 był przez tegoż arcybiskupa posłanym na obchód jubileuszu kapłańskiego śp. Piusa IX, z adresem polskich katolików, a w listopadzie 1863 znów towarzyszył śp. arcybiskupowi na sobór watykański do Rzymu i tam przebywał przez 7 miesięcy. Pius IX mianował go w r. 1877 tajnym szambelanem nadliczbowym (cubicularius secretus supranumerarius), a w r. 1877 swym prałatem domowym.

Na prośbę ś. p. arcybisk. Wierzchleyskiego został temuż dodany przez papieża Leona XIII jako biskup pomocniczy, czyli sufragan, na konsystorzu 13 maja 1881, prekonizowany biskupem trapezolitańskim *in partibus infidelium*, otrzymał konsekrację biskupią 26 czerwca 1881 w katedrze lwowskiej z rąk tegoż arcybiskupa, który też zaraz mianował go swym wikarjuszem jeneralnym i oficjałem, powierzając mu zastępstwo w zarządzie archidjecezji. Po śmierci tegoż arcybiskupa, 17 kwietnia 1884 r., został przez kapitułę metropolitalną wybrany wikarjuszem kapitularnym, czyli administratorem archidjecezji na czas opróżnienia stolicy arcybiskupiej. W tym charakterze zajął miejsce w sejmie galicyjskim, jako jego członek z głosem wirylnym i brał udział w obradach sejmowych kadencji 1884 w miesiącach: wrześniu i październiku.

Z prac swych literackich ogłosił drukiem: „Akta synodu prowincjonalnego lwowskiego r. 1567“, (Lwów, nakładem W. Manieckiego 1860), tudzież uwagi nad broszurą: „Historische Skizze über die Dotation des ruthenischen Klerus in Galizien“, (Lwów, drukarnia zakładu narod. im. Ossolińskich 1861 r.) i monografje: „Małe seminarjum we Lwowie“ w zbiorowem dziele ks. Sadoka Barącza: „Towarzysz duchowieństwa katolickiego“. Rocznik I. (Tarnopol, drukiem i nakładem Józefa Pawłowskiego, 1864 r.).

Postanowieniem cesarskiem z 15 lutego 1885 ogłoszonem w „Gazecie lwowskiej“ 6 marca tego roku, został ks. biskup Morawski mianowany arcybiskupem lwowskim. Prekonizacja ze strony Stolicy Apostolskiej odbyła się na tajnym konsystorzu 27 marca 1885.

Umarł, przeżywszy lat 82, w 49 roku kapłaństwa, a w 15 roku rządów djecezją lwowską.

* * *

Śp. ks. arcyb. Morawski zmarł nad ranem, około godziny 3. Przy skonie byli obecni: ks. biskup Weber, ks. kanclerz Twardowski, sekretarz Pizar, oraz lekarze: dr. Wiczkowski i dr. Zajączkowski.

Byli również obecni krewni, którzy przy łożu chorego przebywali od początku jego choroby.

Chory do ostatniej chwili zachował przytomność umysłu. Kilka godzin przed śmiercią poczęło się wzmacniać osłabienie, nie większe jednak, jak w epizodycznych momentach choroby.

Zmarł cicho, spokojnie.

* * *

Wczoraj po południu zabalsamowano zwłoki. Balsamowania dokonał prof. dr. Kadyi.

Następnie zwłoki wystawione będą w pałacu. W piątek po południu przeniesione zostaną do katedry, gdzie przez trzy dni następne będą się odprawiały nabożeństwa według wszystkich 3 obrządków, grecko, ormiańsko i rzymsko-katolickiego. — Kwestja, gdzie zostaną pochowane zwłoki — na razie jeszcze nie rozstrzygnięta. Decyzja zapadnie w tych dniach. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

* * *

W pałacu arcybiskupim ruch nadzwyczajny. Z każdą chwilą przybywają depesze, nadsyłają kondolencje z całego miasta, oraz z rozmaitych zakątków kraju, gdzie doszła już wieść o śmierci arcybiskupa. Mnóstwo osób złożyło już osobiście kondolencje; zostawiono cały stos biletów wizytowych.

* * *

Od ks. Feliksa Zabłockiego, prepozyta kapituły obrządku łacińskiego otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o umieszczenie:

„Śp. ks. arcybiskup Seweryn Morawski w piśmie jeszcze dnia 1 sierpnia 1898, wystosowanem do kapituły, wyraził stanowczą wolę, aby pogrzeb jego był możliwie jak najskromniejszym, a bliżej określając myśl swoją, dodał: „Życzeniem mojem jest, aby zaniechano rozpowszechnionego teraz zwyczaju, nadsyłania wieńców. Usilnie proszę przeto wszystkich, aby tego zaniechali, a przewielebną kapitułę proszę, aby to życzenie moje w swoim czasie ogłosiła, z prośbą, iżby kwoty przeznaczone na wieńce, ofiarowano instytucjom dobroczynnym lub ubogim, lub też za spokój mej duszy“.

Izba sądowa.

Lwów 2 maja.

(„Monitor“ przed sądem).

Wczoraj wieczorem zapadł wyrok. Na pytanie pierwsze, czy p. Breiter wystawił dra Aschkenazego na publiczne pośmiewisko przez to, że w artykule p. n.: „Pyrrhusowe tryumfy Panamy galicyjskiej“, przypisał mu pogardliwe przymioty i pogardliwy sposób myślenia, sędziowie przysięgli odpowiedzieli 7 głosami tak, 5 nie. Na pytanie drugie, czy p. Breiter w owym artykule publicznie ogłaszał czyny, ubliżające czci dra Aschkenazego przez to, że mu zarzucił, iż nie spełnił przepisanej mu religią pokuty po śmierci matki — odpowiedzieli sędziowie przysięgli 4 głosami twierdząco, a 8 przecząco.

W sprawie p. Stapińskiego, na pytanie, czy p. Breiter winien jest, że p. Stapińskiego podał w publiczne pośmiewisko, nazywając go w artykule p. n. „Panu Stapińskiemu“, „zdrajcą ludu, zdrajcą sprawy ludowej, narzędziem w ręku p. Zgórskiego“ itp., sędziowie przysięgli 5 głosami potwierdzili winę p. Breitera, a 7 zaprzeczyli.

Wobec tego werdyktu trybunał uwolnił p. Breitera, a oskarżających pp.: dra Aschkenazego i Stapińskiego zasądził na ponoszenie kosztów sądowych.

(Proces wielickiej kasy oszczędności).

Kraków 2 maja. Popołudniowy wczorajszy, dalszy przebieg rozprawy, nie przyniósł wiele nowego. Świadek Gralewski, urzędnik Kasy wielickiej, prócz wielu małoważnych, lub stwierdzonych już poprzednio szczegółów, sprostował twierdzenie aktu oskarżenia, jakoby widział, że Nowacki wydzierał kartę z księgi prolongacyjnej i oświadczył, że księgę tę zabrano do dyrekcji, a kiedy stamtąd powróciła, kartki już były wydarte. Co do Kompita p. Gralewski oświadczył, że żył dostatnio, ale nie zbytkownie.

Przy zupełnie małoważnym świadku p. Siedleckim, sekretarzu wielickiej rady powiatowej, obrońca Kompita, dr. Goldhammer, postawił wniosek o ponowne zawezwanie p. Czecza, powiadając, że otrzymał oryginalny protokół posiedzenia wielickiego wydziału powiatowego, na którem przyjęto bilans kasy z r. 1898 i uchwalono urzędnikom, a między innymi p. Kompitowi remunerację, a na której to uchwale p. Czecz jest podpisany wbrew wczorajszym zapewnieniom, że bilansu za rok 1898 nie podpisał. Świadka Olkusznika, byłego praktykanta w kasie, nie zaprzysiężono z powodu, że karany był za fałszerstwo weksli i to na doniesienie Nowackiego i Kompita, przeciw którym może mieć złość. Olkusznik niemal dosłownie powtórzył zarzuty aktu oskarżenia przeciw Nowackiemu i Kompitowi. Prócz małoważnego świadka Mojżesza Goldflura, zjawiły się wczoraj jeszcze w roli świadków dwie żony oskarżonych: Linderowa i Wimmerowa, a nadto krewna Seidenfraua, mała Pessla Mandelbaum, które jednakże korzystając z dobrodziejstwa prawa, od świadczenia się usunęły.

Kraków 2 maja. Dziś rozpoczęła się rozprawa dopiero o 11 z powodu choroby jednego z sędziów przysięgłych.

Przesłuchano najpierw p. Gustawa Barucha, który badał bilans i inwentarz kasy w latach dawniejszych i za rok 1898. Oświadczył on, że inwentarz był bardzo lichy, buchalterja jednak zupełnie poprawną. Świadek twierdzi, że zbyt wygórowany i wątpliwy kredyt nie mógł być udzielonym bez wiedzy Kompita, który był kierownikiem działu wekslowego. P. Baruch przyznał, że wiedział, iż część wekli przy zestawianiu bilansu ukrywano pod innymi tytułami, mianowicie tytułami walorów i że robiono to w celach podatkowych.

Następnie przesłuchiwano dwóch Bąbałów, mieszczan wielickich, których podpisy fałszowano na wekslach. Zeznania ich były małej

wagi, jak również zeznania następnego świadka Władysława Szynglarskiego, kasjera. — Rozprawa trwa dalej.

Pierwszy maja.

Lwów 1 maja.

Po południu odbyła się zabawa w Lesienicach. Bawiono się ochoczo, tańczono, wypito moc piwa i wódki. Zabawie, która skończyła się przed godz. 9 wieczorem, nie przeszkadzała wcale obecność komisarza policji, zdala przypatrującego się rozochoconym tłumom.

Do miasta powracano gremialnie z pieśnią „Czerwony sztandar.“ Dopiero koło kościoła św. Antoniego i szpitala powszechnego cały zastęp „świątkujących wycieczkowców“ czyli „majówkowiczów“ podzielił się na trzy części. Najmniejsza część, złożona przeważnie z poważniejszych i starszych osób, podążyła w dół ul. Łyczakowską, przeważnie tramwajami elektrycznymi, druga część podążyła ul. św. Antoniego i Kurkową do miasta, a trzecia naliczniejsza ul. Głowińskiego, Piekarską, Sakramentek na Kochanowskiego, a stąd na ulicę Batorego, dążąc pod gmach sejmowy.

Podczas gdy obie pierwsze części „świątkujących“ sprawiały się cicho i porządnie, to trzecia ich część, zaopatrzywszy się w kamienie — chciała wtargnąć od strony ogrodu Pojezuickiego pod gmach sejmowy, oczywiście z zamiarem wytłuczenia szyb. Niestety! nie udało im się to, bo nawet bardzo słaby zastęp policji rozpędził rozanimowanych.

Drugi, lecz znacznie mniejszy oddział, liczący ledwie kilkudziesięciu wyrostków, przywłaszczających sobie przekonania socjalistyczne pragnęło zamanifestować swe przekonania odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ przed sejmem, lecz widok policji i im zakneblował usta.

Wogóle nic się nie udało dla manifestacji. Wszędzie, gdzie chciano manifestować, przeszkadzała socjalistom straż bezpieczeństwa. Wygadać i wybawić się, pozwolono im, więcej nic. — Wszędzie bowiem rozstawiono posterunki i straże, które paraliżowały wszelkie wysiłki malkontentów. Zamknięto mianowicie przystęp pod namiestnictwo, plac Dąbrowskiego i gmach sejmowy, a wobec tego nic się nie udało.

Wiedeń 2 maja. „1 maja“ przeszedł tutaj zupełnie spokojnie. Przedpołudniem odbyły się tutaj liczne zgromadzenia robotnicze, nigdzie wszakże spokoju nie zakłócono. Popołudniu robotnicy, jednakże na ogół mniej licznie, niż w latach poprzednich, udali się do Prateru, skąd ich atoli niebawem ulewny deszcz rozpędził.

Paryż 2 maja. Dzień 1 maja przeszedł w całej Francji spokojnie. W północno-francuskich kopalniach węgla robotnicy pracowali. — Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Madryt 2 maja. W rozmaitych miejscowościach królestwa odbyły się wczoraj socjalistyczne meetyngi. Na zebraniu w Madrycie wygłaszano mowy na rzecz Boerów. W Walencji przeciągały ulicami oddziały socjalistów z czerwonymi sztandarami na czele.

Wiec kahałów.

Onegdaj rozpoczął obrady swoje we Lwowie wiec kahałów żydowskich, na który zjechało się do stukilkudziesięciu delegatów z różnych stron Galicji. Program tego wiecu podaliśmy przed paru dniami, a zaznaczyć musimy, że już przed 25 laty wiec podobny był zwołany we Lwowie przez tow. „Szomer Israel“, tylko, że tamten nie miał w swym programie sprawy „zaprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu kahałów w Galicji.“ Obecny ma się zastanawiać nad przykrem położeniem ekonomicznem żydów galicyjskich i wynaleść środki zaradcze przeciw temu; ma dalej omówić sprawę niedopuszczania żydowskich kandydatów do urzędów publicznych; ma się dalej domagać zastępstwa interesów żydowskich wymienionych w radzie szkolnej krajowej i stypendjów dla nauczycieli religji mojżeszowej, a w końcu „ustanowienia świąt żydowskich, jako dni ferjalnych w sądach cywilnych i karnych.“ Oto postulaty niewinne na pozór, ale jednak dążące do zdobycia jeszcze większych praw, niż mają żydzi obecnie. Czy obrady wiecu będą ściśle przedmiotowe i czy ogół żydowski zaaprobuje uchwały zjazdu, tego nie można przesądzać, bo np. z wiecu przed laty 25 śladu na życie żydów w Galicji nic pozostało, to jednak zdaje się być pewnem, że nie wyjdzie z tego nic dobrego dla społeczeństwa chrześcjańskiego w kraju. Dotychczasowa smutna polityka wykazała, że ilekroć jednostki wśród żydów miały nawet i szczery może zamiar stworzyć lepszy jakiś *modus vivendi* między chrześcjańskiem a żydowskiem społeczeństwem, usiłowania ich zawsze musiały się rozbić o złą wolę ich współwyznawców, dla których obowiązki i praca obywatelska były zawsze czczym frazesem i tam, gdzie szło i idzie o zyski, choćby nieprawe, tam u nich nic nie pomogą żadne teorje, ani uchwały wiecowe, choćby pod najlepszemi intencjami podjęte.

Katastrofa na wystawie paryskiej.

Ogólna radość Paryżan zamącona została wypadkiem fatalnym, jaki się wydarzył w niedzielę po południu. Mianowicie — jak już doniosły telegramy — zawalił się o godzinie 5-tej wieczór na terenie wystawowym, wiadukt drewniany, cementem otynkowany, wystawiony na 10 metrów wysokości przed Quai Debilly, właśnie w czasie, kiedy ku Trocadero była największa frekwencja gości wystawowych. Przy tej katastrofie utraciło życie 10 osób, a około 50 mniej więcej lekkie, lub ciężkie odniosło rany. Z pomiędzy 60—70 osób, które spadły wraz z gruzami wiaduktu, wyciągnięto zaraz trupy czterech mężczyzn i jednej kobiety. Prócz tego wydobyto walczącego ze śmiercią jednego żołnierza. Pomiędzy zmarłymi znajduje się znany inżynier Lhomme, agnoskowano dalej trupy niejakich Damarda i Samuela, obu Francuzów, żonę Damarda, 14-letnią dziewczynę, jak się zdaje ich, krewną, tudzież Węgra Nebu. Z 15 rannych, których odwieziono do szpitala, dwu umarło w ciągu nocy.

Wiadukt ten, oddany dzień przedtem do użytku, był wykonany bardzo zbytkownie. Miał nad sobą rodzaj baldachimu, na którego wierzchu były bogate rzeźby i figury. W tym guście jest takich przejść więcej na placu wystawy, a urządzano je dlatego, aby nie tamować ruchu po ulicach paryskich. Ten, który się zawalił, nie był jeszcze próbowany przez władzę i dlatego ta zrzuca ze siebie odpowiedzialność za cały wypadek. Mimoto panuje ogólne przygnębienie.

Świadkowie wypadku powiadają, że nagle dał się słyszeć trzykrotny trzask i wówczas cofnęli się przechodnie. Ci, którzy pozostali na miejscu, nie pojmując dlaczego się tamci cofają, padli ofiarą katastrofy. Pewien żołnierz, popchnięty przez jakiegoś pana, oburzył się i dał mu kuksa za tamowanie przejścia, a w chwilę potem, dziękował swemu mimowolnemu zbawcy na klęczkach za uratowanie życia.

Architekt Galleron, twórca niefortunny tego drewnianego wiaduktu, podał w śledztwie, że system cementowania inżyniera Metteya daje wszelkie gwarancje bezpieczeństwa. Zdaje się, że winą wypadku jest zawczesne usunięcie rusztowań z pod budowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 2 maja. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·80 do 16·20, pszenica na termin —·— do —·—; żyto gotowe 12·— do 12·50, żyto na termin —·— do —·—; owies obroczny 11·— do 12·—, owies na termin —·— do —·—; jęczmień pastewny 10·50 do 11·—, jęczmień brow. 12·— do 13·—; rzepak 22·50 do 23·—; rzepak nowy 21·— do 21·50; groch pastewny 11·50 do 12·—, groch do gotowania 14·50 do 30·—; wyka 13·50 do 15·—; bobik 11·20 do 12·—; hreczka 18·— do 19·—; kukurydza nowa 13·— do 14·—, kukurydza stara —·— do 13·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·50 do 18·—; *paritas* Tarnopol na termin 16·75 do 17·50.

Usposobienie zwyżkowe trwa dalej, z powodu jednak słabych dowozów, ruch jest ograniczony.

— **Wiedeń** 2 maja. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę (do 15 maja) od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 8·12 do 8·14, na jesień od 8·29 do 8·30; żyto na wiosnę (do 15 maja) od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·25 do 7·27, na jesień od 7·39 do 7·40; kukurydza na maj-czerwiec od 5·88 do 5·89, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 6·01 do 6·02; owies na wiosnę (do 15 maja) od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 5·48 do 5·49, na jesień od 5·70 do 5·71; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·20 do 13·30; olej rzepakowy na kwiecień-maj od 33·50 do 34·50, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja ustalona.

— **Budapeszt** 2 maja. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na kwiecień od —·— do —·—, na maj od 7·88 do 7·90, na październik od 8·07 do 8·08; żyto na maj od 6·95 do 6·96, na październik od 7·03 do 7·04; owies na maj od 5·08 do 5·10, na październik od 5·38 do 5·39; kukurydza na maj od 5·68 do 5·69, na lipiec od 5·76 do 5·77; rzepak na sierpień od 12·80 do 13·—. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 2 maja. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 27·60 do —·—. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·80 do —·—. Tendencja silna.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Haga 2 maja. W kołach, stykających się z delegacją boerską, zapewniają, że uważa ona podróż swą do Waszyngtonu za ostatnią deskę ratunku dla republik południowo-afrykańskich. W razie jednak, gdyby nadzieje na interwencję Stanów Zjednoczonych zawiodły, to Fischer, przewodniczący delegacji, będzie doradzał koniecznie zawarcia pokoju, gdyż bez interwencji mocarstw Boerzy, nie mają żadnej nadziei wygranej w walce z Anglją.

Londyn 2 maja. Biuro Reutera donosi z Thabanchu pod datą onegdajszą: Boerowie wykonali wczoraj silny atak celem obsadzenia pasm górskich. Jenerał French wysunął przeciwko nim wojska swoje na okoliczne góry. Boerowie cofnęli się. Sytuacja zresztą niezmieniona.

Przez cały dzień utrzymywano silny ogień.

Londyn 2 maja. Z Windsorton telegrafują, że Boerowie napadli jedną wieś i zupełnie ją zrabowali. Kilku mieszkańców wzięto do niewoli.

Londyn 2 maja. Izba gmin wybrała komisję dla zbadania nadużyć i oszustw, jakie miały zachodzić rzekomo przy zawieraniu kontraktów z ministerstwem wojny.

Londyn 2 maja. Do „Pal Mall Gazety“ donoszą z Mafeking pod dniem 20 kwietnia: Od dni kilku Boerzy pracują nad tem, aby podłożyć miny pod tor kolejowy na południe od Mafekingu. Na zapytanie jenerała Robertsa odpowiedziały władze, że Mafeking może trzymać się jeszcze cały miesiąc. Duch w wojsku jest wyśmienity, zaszły tylko wypadki febry, a zresztą stan ogólny zdrowia jest dobry.

Londyn 2 maja. Biuro Reutera donosi z Boshof pod d. 29 kwietnia: Wczoraj zaatakował oddział złożony z 400 Boerów przednie straże angielskie na wschód od Boshofu, został jednakowoż odparty.

Lord Roberts telegrafuje z Bloemfontein 1 maja: Jenerał Hamilton pomaszerował wczoraj z oddziałem konnych strzelców z Tabauchu na północ i natrafił koło Houtnek na przeważające siły nieprzyjacielskie pod dowództwem jen. Bothy. Wysłałem mu w ciągu nocy posiłki. Maxwell obsadził wczoraj wiele pagórków koło Wlaksouters, nie napotkawszy żadnego poważniejszego oporu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.
Sytuacja w Austrji.

Wiedeń 2 maja. „Wiener Zeitung“ ogłasza odręczne pismo cesarskie do ministra spraw zagranicznych Gołuchowskiego, prezesa gabinetu austrjackiego Koerbera i prezesa gabinetu węgierskiego Szella, w sprawie zwołania wspólnych delegacyj na 12 maja.

Wiedeń 2 maja. Na pierwszem posiedzeniu zwołanej rady państwa, wniesie rząd swój projekt ustawy językowej. Jest nadzieja, iż Czesi nie rozpoczną przy tej sprawie obstrukcji, zgodzą się na wybór komisji językowej i w obradach jej wezmą udział. Równocześnie z tą komisją będą obradowały komisja budżetowa dla przedłożeń inwestycyjnych i komisja socjalno-polityczna. Do dnia 12 maja, w którym mają się zebrać delegacje, izba odbędzie trzy posiedzenia; podczas przerwy w obradach delegacyj, rada państwa przystąpi do dalszej pracy. Pierwsze czytanie projektu rządowego ustawy językowej odbędzie się dopiero w połowie maja.

Praga 2 maja. P. dr. Pacak przemawiał wczoraj przed swymi wyborcami w Kutnejhorze. Na zapytanie jednego z wyborców, czy posłowie czescy, mimo ostatnie zajścia w sejmie, wezmą udział w konferencji ugodowej, oświadczył dr. Pacak, iż na odpowiedź tę nie może dać na razie odpowiedzi, gdyż posłowie czescy do sejmu i do rady państwa, którzy w tej kwestji decydować będą, nie zostali jeszcze zwołani i nie powzięli w tej mierze decyzji. Na końcu swej mowy wykazywał dr. Pacak, iż niemiecka mniejszość chce cały parlament sterroryzować.

Rząd austrjacki atoli musi być rządem dla wszystkich ludów i dlatego nie można od Czechów wymagać, aby zachowywali się biernie w chwili, gdy rząd jest dla Niemców bardzo uprzejmy i wszystko dla nich robi. Zebrani uchwalili tak drowi Pacakowi, jakoteż klubowi młodoczeskiemu votum zaufania.

Cesarz Franciszek Józef w Berlinie.

Berlin 2 maja. W obiedzie familijnym, który będzie wydany na cześć cesarza Franciszka Józefa, weźmie udział tylko najbliższa rodzina cesarska. Równocześnie odbędzie się u sekretarza stanu hr. Buelowa na cześć hr. Gołuchowskiego śniadanie, w którem weźmie udział także austro-węgierski ambasador w Berlinie. W niedzielę 6 b. m. o godzinie pół do 2 po południu odbędzie się śniadanie w ambasadzie austrowęgierskiej, na którem będzie obecny także cesarz Franciszek Józef.

Z sejmów.

Praga 2 maja. Sejm przyjął wszystkimi głosami przeciw głosom posłów niemieckich wniosek Kramarza, w sprawie wstawiania co roku do budżetu 20.000 koron na zakupno dzieł sztuki. Wniosek Steinera co do zniesienia karteli cukrowni w północno-zachodnich Czechach, przekazano komisji dla kultury krajowej. Wniosek Jarosza w sprawie popierania zbożowych domów składowych, przyjęto jednogłośnie w drugiem czytaniu, a to po dłuższej dyskusji, w której zarówno niemieccy jak czescy posłowie wskazywali na upadek stanu włościańskiego. Przyjęto również rezolucję Wolfa, wzywającą ministerstwo kolei żelaznych, aby przy zakładaniu kolejek dojazdowych uwzględniane były ile możności magazyny składowe. Następnie przystąpił sejm do drugiego czytania sprawozdania komisji przemysłowej o referacie wydziału krajowego, w sprawie akcji kraju dla popierania drobnego przemysłu. Wniosek nagły Setuńskiego, Zdenka Thuna i towarzyszy, wzywający rząd, aby poczynił kroki w celu zapobieżenia uwalnianiu węgierskich papierów państwowych od płacenia austr. podatku rentowego, odesłano do komisji budżetowej z poleceniem złożenia w przeciągu dni 3 sprawozdania.

Następne posiedzenie we czwartek.

Czerniowce 2 maja. Sejm przyjął jednogłośnie wniosek p. Stefanowicza, pochwalający program rządu dra Körbera.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 2 maja. Sejm węgierski na wczorajszem posiedzeniu ukonstytuował się na nowo. Potem minister skarbu przedłożył projekt ustawy w przedmiocie kontyngentowania spirytusu, oraz ustawę w przedmiocie wydania renty inwestycyjnej. Minister rolnictwa wniósł projekt ustawy o upaństwowieniu weterynarzy.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 2 maja. Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego, obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad sprawą pokrycia nowych wydatków flotowych. Zastępca rządu oświadczył, że rząd zdecydowany jest uwzględnić interesy rolnictwa przy wypracowaniu nowej taryfy cłowej. Centrum przedłożyło wniosek w sprawie podwyższenia podatku od akcyj i rent.

Katastrofa na wystawie.

Paryż 2 maja. Prezydent Loubet wysłał oficera ordynansowego do rodzin ofiar niedzielnej katastrofy i kazał rozdzielić wsparcia. Na wezwanie prefekta policji Lepina, jeneralny komisarz wystawy zarządził zamknięcie wielu panoram, ponieważ nie dają gwarancji odpowiedniego bezpieczeństwa dla publiczności.

Wiedeń 2 maja. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza okólnik, według którego zgromadzenia kontrolne nie mają być wyznaczane na święta i niedziele.

Kraków 2 maja. Komitet budowy pomnika Tadeusza Kościuszki powierzył wykonanie spiżowych odlewów dla tego pomnika firmie krajowej „Dedrzeńscy, Kowalkowscy i spółka w Podgórzu“.

Kraków 2 maja. Dochód czysty z odczytu Sienkiewicza w Krakowie wyniósł 1743 kor. 4 hal. z czego 581 kor. 2 hal. przeznaczono na cele dobroczynne, a resztę 1162 kor. 2 hal. na „Dom Matejki“.

Berlin 2 maja. Z powodu zaprowadzenia nowego pociągu expressowego Konstantynopol-Budapeszt-Berlin, odbyła się wczoraj bardzo serdeczna wymiana depesz między burmistrzami budapeszteńskim a berlińskim, którzy zapewniali się wzajemnie o przyjaznych uczuciach, łączących oba miasta i obie monarchje.

Monachium 2 maja. Wedle wydanego o stanie zdrowia króla Ottona biuletynu, pojawiły się 21 zeszłego miesiąca boleści, zresztą stan jego jest zadowalniający i nie ma powodu do poważnych obaw.

Bonn 2 maja. W sanatorjum Endernicha zmarł głośny artysta-malarz węgierski Munkaczy. Zwłoki zostaną przewiezione do Budapesztu.

Paryż 2 maja. Prezydent Loubet dokonał wczoraj aktu otwarcia wystawy sztuk pięknych. W otoczeniu jego znajdowali się wszyscy ministrowie, zagraniczni komisarze wystawy i członkowie ciała dyplomatycznego. W rozmowie zarówno z austrjackim komisarzem generalnym dr. Exnerem, jak i komisarzem węgierskim Lukacsem, wyraził prezydent jak największe uznanie, iż austrjacka i węgierska sztuka tak znakomicie jest reprezentowaną.

Sztokholm 2 maja. Komisja konstytucyjna sejmu przedłożyła wniosek o postawienie gabinetu w stan oskarżenia za naruszenie konstytucji, popełnione przez powołanie Norwega barona Dittena na najwyższe stanowisko urzędnicze w ministerstwie spraw zagranicznych.

Londyn 2 maja. „Exhange-Telegraph-Comp.“ donosi: Emir Afganistanu podaje do wiadomości angielskiej ludności, że rząd angielski zbywa go słowami, zamiast czynami. Wobec nawalnicy moskiewskiej, zwrócił się do Anglji o obronę, ale Anglja odpowiada bezustannie wymijająco. Obecnie jednak przyszła chwila do działania.

Kraków 2 maja. Dr. Leon Biliński zwidził dziś tutejszą filję Banku austro-węgierskiego. Przywitał go naczelnik filji p. Wild.

Wiedeń 2 maja. Minister dr. Piętak powrócił do Wiednia.

Węgierski prezydent ministrów Szell konferował z hr. Gołuchowskim i drem Koerberem, przyjęty został przez cesarza na prywatnem posłuchaniu. Szell powraca po południu do Budapesztu.

Wiedeń 2 maja. Cesarz nadał nauczycielowi szkoły ćwiczeń w seminarjum nauczycielskiem męskiem w Stanisławowie, Ignacemu Cybulskiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, złoty krzyż zasługi.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Pamiątka. P. Bojko otrzymał ładną czarną tekę po śp. Bukowskim z następującym napisem: „Pamiątka po śp. Henryku Bukowskim dla szanownego posła ludowego Jakóba Bojki.“ Przesyłkę tę otrzymał poseł od dra Harajewicza, zięcia śp. Bukowskiego.

Wypadek na kolei. Z Villach telegrafują nam: Osobny pociąg, wiozący pielgrzymów, po większej części galicyjskich, najechał na stacji Feldkirchen na pociąg towarowy. Wskutek zderzenia 8 osób odniosło lekkie obrażenia. Niejaki Jan Pierończyk z Załęcza ma żebra zgniecione; pozostał on tam w kuracji lekarskiej. Wszyscy inni udali się w dalszą drogę.

Doroczne posiedzenie akademji umiejętności odbędzie się w Krakowie tego roku dnia 18 bm. — Wykład z dziejów uniwersytetu wygłosi prof. Kaz. Morawski.

Złożenie mandatu. Z Krakowa donoszą, iż p. Jan Skirliński, wiceprezes rady powiat., wybrany świeżo na członka rady nadzorczej „Kółek rolniczych“, złożył swój mandat.

„Gazeta pocztowa“. Pod tym tytułem ukazał się w dniu 1 maja numer pierwszy czasopisma, poświęconego interesom personalu pocztowego. Z tenoru, w jakim jest redagowany ten numer okazowy, okazuje się, że pismo będzie prowadzone w duchu radykalnym z pewnym odcieniem socjalistycznym. Jako wydawca i odpowiedzialny redaktor (redaguje komitet) podpisany jest p. Zygmunt Mayer, a siedzibą redakcji jest Nowy Sącz.

Wystawa przyrządów i przyborów pożarnych. W dniach 5 i 6 sierpnia rb. odbędzie się we Lwowie krajowy zjazd strażacki, który będzie zarazem zjazdem jubileuszowym dwudziestopięcioletniego istnienia krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych w Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem. Podczas tego zjazdu urządzoną zostanie wystawa przyrządów i przyborów pożarnych z osobnym działem przyrządów i przyborów pożarnych, wyrabianych w kraju. Związek strażacki zaprasza rękodzielników, zakłady przemysłowe i fabryki, które jakiekolwiek przyrządy i przybory pożarne wyrabiają, jak np. sikawki, drabiny, gurty, linewki, sukno, mundury, wozy rekwizytowe itd., do wzięcia udziału w tej wystawie. Nadesłane na wystawę przedmioty umieszczone będą w miejscu na ten cel przeznaczonem bezpłatnie, a Związek strażacki poczynił starania o medale i inne odznaczenia dla wystawców. Zgłoszenia o wzięciu udziału w tej wystawie nadsyłać do krajowego Związku ochotniczych Straży pożarnych we Lwowie (ulica Piekarska l. 12), najdalej do 1 lipca rb. z podaniem przedmiotów, które na wystawę nadesłane zostaną i ich ilości. O terminie do nadsyłania zgłoszonych na wystawę przedmiotów zostaną wystawcy w swoim czasie uwiadomieni.

Półwiekowy jubileusz kapłaństwa obchodził w niedzielę, 29 z. m. ks. Cyryl Janer, kanonik, były długoletni dziekan tarnopolski, proboszcz tej parafji i obok ks. arcyb. Issakowicza i ks. Sapiehy, trzeci z rzędu honorowy obywatel m. Tarnopola. Na jubileusz zjechał także ks. arcybiskup Issakowicz z ks. kanonikiem Theodorowiczem. Obchód nosił na sobie cechę niezwykłej uroczystości — bo wszyscy pragnęli okazać czcigodnemu kapłanowi serdeczną swą miłość. W niedzielę o godzinie 10 rano udały się liczne procesje i deputacje, w otoczeniu ogromnych tłumów, do domu ks. proboszcza-jubilata. Uroczyście przeprowadzono go do kościoła parafialnego (OO. Jezuitów), gdzie odbyło się nabożeństwo. Po odbytych ceremonjach, właściwych sekundycjom, przemówił ks. Issakowicz — ów iście „złotousty mowca“ — do zebranych wiernych, wyrażając radość z powodu zgody, jaka tu panuje między wyznawcami obu obrządków i zachęcając, ażeby trwała ona zawsze dla dobra wiary, kościoła, narodu i Ojczyzny! Mowa ta wywołała głębokie wrażenie, a wrażenie to przeszło w prawdziwe wzruszenie, gdy obaj starcy-pasterze udzielali sobie błogosławieństwa.

Pierwszy ukląkł ks. Janer i ucałował rękę arcybiskupa Issakowicza który go pobłogosławił. Gdy następnie ks. kanonik Janer odprawiając ceremonję ściskał głowy obecnych, ukląkł przed nim ks. arcybiskup Issakowicz i przyjmując jego uścisk ucałował rękę jubilata. Moment ten zrobił tak potężne wrażenie, że żadne oko w kościele nie zostało suche. Po skończonem nabożeństwie odprowadzono jubilata procesjonalnie do domu, poczem zjawiły się liczne deputacji, które składały mu życzenia i upominki. My z naszej strony zacnemu pasterzowi przesyłamy życzenia *ad multos annos!*

Dwie zagadkowe zbrodnie. Gazety odeskie donoszą, że w mieście tem jednego dnia odkryto dwie zagadkowe zbrodnie, które, być może, pozostają ze sobą w ścisłym związku. W d. 19 kwietnia w pociągu, dążącym z Elizawetgradu do Odesy, tuż przed samą Odesą, w przedziale pierwszej klasy, przy kontroli biletów znaleziono nie ostygłego jeszcze trupa młodej kobiety, zamordowanej uderzeniem ostrego, trójgraniastego sztyletu w plecy. W zmarłej, po przybyciu pociągu do Odesy, poznano panią Goricz z domu Spiropuło, nauczycielkę w rodzinie p. Rzeczyńskiego, w okolicach Odesy; pani Goricz od dłuższego czasu nie żyła z mężem, który wyjechał do Petersburga, skąd jej przysyłał regularnie po 75 rubli miesięcznie. Rzeczy, pieniądze i kosztowności znaleziono nienaruszone; zabójca jednak otworzył podróżny necessaire, w którym pani Goricz woziła swoją korespondencję, gdyż okazało się, że listy były poprzewracane i pomięte. Tegoż samego dnia o 10 wieczorem na placu Aleksiejewskim znaleziono kosz z trupem kobiety lat około 40—50, na której piersi wisiał obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej i medalik św. Józefa, z napisem polskim. Trup był zapakowany w słomę i obwinięty numerami „Odeskich Nowosti“ i „Kurjera Polskiego.“ Osobistość denatki dotychczas nie stwierdzona; śledztwo w toku.

Dorobił się! Jeden z tygodników monachijskich rozpisuje składkę dla wdowy i trojga dzieci po Leopoldzie Sacher Masochu, zmarłym w r. 1895 w Hessji, paszkwiliście stosunków galicyjskich, a synie osławionego z lat czterdziestych dyrektora policji lwowskiej.

Paderewski w Ameryce. „Echo muzyczne“ otrzymuje interesującą korospondencję z Meksyku, streszczającą głosy prasy meksykańskiej o pobycie tam Paderewskiego. Mistrz nasz grał w różnych punktach rozległego kraju: w Tuluca i Puebla, w Guadalajerze, San Luiz Potozi, itd. Wszędzie witano go owacyjnie, krytyka zaś odzywa się o genialnym pianiście z prawdziwym entuzjazmem. Między innemi opowiada korespondent następujący epizod z pobytu Paderewskiego: „Państwo Paderewscy byli zaproszeni do prezydenta Portirio Diaz do zamku Chapultepec. Oglądając okolicę śpóźnili się na pociąg. W Meksyku koncert był ogłoszony na godzinę wpół do 9 wieczorem, artysta miał wyjechać o godz. 4. Tymczasem pociąg odszedł przed chwilą. Cóż robić? Paderewski wynajmuje kosztem 1.200 dolarów maszynę, każe przyczepić do niej swój wagon i dąży na miejsce. Z kolei ukazuje się wprost na estradzie“. — Prawdziwie po amerykańsku, ale też i amerykański zaiste zarobek wywozi Paderewski ze złotodajnej krainy.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 2 maja.

(*fr.*) Austrjackie huty żelazne podwyższyły cenę żelaznych dźwigarów o koronę na centnarze metrycznym. Podwyższenie to miało według intencji kartelu żelaznego poprawić kurs walorów żelaznych, zachwiany ostatnimi wypadkami w Ameryce. Rachuba jednak zawiodła, gdyż w Berlinie nastała tak ogromna baissa wszystkich papierów górniczych, że i nasz targ, mimo wysiłków kartelu, musiał podążyć za tym prądem zniżkowym. Spadły więc nietylko papiery żelazne, lecz wszystkie w ogóle kategorje papierów. Alpinom pomogła trochę wiadomość, że magistrat wiedeński zaprosił Towarzystwo alpejskie do wniesienia oferty na dostawę rur dla nowych wodociągów w Wiedniu, w każdym jednak razie nawet i alpejskie akcje spadły o 2½ korony. Spadek w praskich akcjach żelaznych wynosi aż 36 koron. Z Pragi donoszą, że kartel naftowy postanowił zniżyć cenę nafty o 2 korony na centnarze.

Wiedeń 2 maja. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 731·50, Akcje węg. Zakł. kred. 734·50, Akcje Anglobanku 291·50, Akcje Unionbanku 586·—, Akcje Laenderbanku 452·—, Akcje Bankvereinu 521·—, Akcje Bodencredit 958·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 644·—, Akcje kolei połudn. 114·50, Akcje tramw. lit. a) 371·—, lit. b) 362·50, Akcje kol. Elbethal 482·—, Akcje kol. Północnej 62·—, Akcje kol. Czerniowieckiej 547·—, Akcje Alpiny 535·—, Akcje Rima Muranji 615·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 2272·— tow. —·—, Akcję fabryki broni 370·—, Akcje tureckie tytoniowe 307·25, Oblig. węg. indemn. 92·60, Renta majowa 98·95, Austr. renta koron. 98·05. Węgierska renta koronowa 92·35, 56 l. listy Tow. kred. ziems. 92·50, 4 proc. listy Banku kraj. 94·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 proc. listy Banku hip. 92·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propn. 96·40, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 92·90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 91·50, Losy tureckie 117·25, Marki 118·35, Ruble 255·25

Przyjechali do Lwowa.

dnia 2 maja 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. W. Smokański S. Potkański z Warszawy. K. Dzierzyński, F. Wichnowicz z Petersburga. R. Kasprzycki z Paskan. L. Kleinberg, S. Kinitsch z Londynu. K. Domański, Z. Szumski z Paryża. O. Zamłyński z Preszburga. F. Karpiński z Podola ros. S. Jaroszyński z Bukaresztu. W. Witkowski z Ukrainy. F. Jarosz z Rosji. S. Kilański z Jass. T. Diordhow z Foltoszan. K. Zawidowski z Włoch.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

9)

WIESZCZKA Z GÓR.

POWIESC E. WERNERA.

Elmhorst skorzystał z jej zezwolenia i w dobranych wyrazach oświadczył się o jej rękę. Ona słuchała spokojnie, nie okazując zakłopotania, ani zdziwienia. Była oddawna do tego przygotowana i wiedziała, że ojciec, który z taką dumą odrzucał utytułowanych konkurentów, wyraźnie zachęcał i popierał Wolfganga. Od dziecka wpojono w nią przekonanie, że panna dobrze wychowana powinna w wyborze męża spuścić się na rodziców: zgadzało to się zupełnie z bierną jej naturą. słuchając jednak dobranych słów Elmhorsta, mimowoli przypominała sobie rozmowę kochanków, słyszaną przed chwilą w tym salonie. Brzmiało to zupełnie inaczej; ileż miłości i słodkiego zaufania przebijało się w głosie Wally, jakże poważną tkliwością tchnęły słowa Gersdorfa! Tu proszono tylko o rękę bogatej dziedziczki, o sercu nie było nawet mowy.

— Alicjo, czyż nie usłyszę żadnej od ciebie odpowiedzi? — zapytał Wolfgang, zaniepokojony jej milczeniem.

Dziewczę podniosło oczy i odrzekło zwykłym bezdźwięcznym głosem:

— Przedewszystkiem muszę z ojcem pomówić...

— Od niego właśnie idę i mam jego zezwolenie — żywo przerwał Wolfgang — czy mogę mu powiedzieć, że zostałem wysłuchany? czy mogę zaprowadzić do niego moją narzeczoną?

— Musisz pan być dla mnie bardzo wyrozumiałym — rzekła cicho Alicja — ciężko w dzieciństwie chorowałam i nie mogę jeszcze przyjść do siebie. Lękam się, czy pana to nie zniecierpliwi.

Było coś dziwnie wzruszającego w tych słowach; posażna jedynaczka, dziedziczka książęcej fortuny, prosząca o względność i cierpliwość, rozrzewniła nawet zimnego Wolfganga.

— Ani słowa więcej, Alicjo — przerwał jej zwowu — wiem, że jesteś wątłym i delikatnym kwiatkiem, który wymaga tkliwych starań i opieki. Zaufaj mi i bądź spokojna, a przysięgam ci na... — na moją miłość — chciał powiedzieć, ale kłamstwo nie mogło przejść przez usta tego dumnego człowieka, który był ambitnym i wyrachowanym, lecz nigdy obłudnym — na mój honor, że nie pożałujesz tego — dokończył poważnie.

Był jakiś cieplejszy ton w tych słowach i Alicja to odczuła; pozwoliła mu złożyć pocałunek na swoich ustach, pozwoliła zaprowadzić się do ojca. Wszystko odbyło się bardzo dobrze; brakło tylko jednej drobnej rzeczy: szczęścia i miłości, jaką tchnęło wyznanie małej Wally, kiedy śmiejąc się i płacząc, wołała z uniesieniem: „Ja cię tak kocham, mój jedyny, kocham nad życie, nad wszystko!"

V.

Wspaniałe apartamenta prezesa Nordheima gorzały od światła, dziś bowiem podwójną obchodzono tam uroczystość: urodziny i zaręczyny jedynej jego córki. Wieść o tym związku rozeszła się z piorunującą szybkością i towarzystwo dotąd jeszcze nie mogło się uspokoić. To było coś niesłychanego, żeby człowiek należący do najbogatszych ludzi w kraju, oddawał rękę jedynaczki synowi mieszczańskiej rodziny, biednemu inżynierowi, który nic nie posiadał prócz zdolności i nauki. Wszakże mógł wybierać między hrabiami i baronami.

Wiedziano, że to nie jest małżeństwo z miłości: Alicja uchodziła za istotę ograniczoną, apatyczną i do żywszych uczuć niezdolną, mimo to była jedną z najpierwszych partyj i wieść o jej zaręczynach stała się powodem wielu zawodów w arystokratycznych kołach stolicy.

Goście jeszcze się nie zaczęli zjeżdżać, do wielkiego salonu wchodzi właśnie prezes ze swoim przyszłym zięciem: jest ożywiony, wesół i wygląda nawet młodziej.

— Rad jestem, że poznasz całe nasze towarzystwo, Wolfgang — mówi — dotąd nie miałeś do tego czasu, ani sposobności. Sądzę, że po ślubie zamieszkasz w stolicy; Alicja jest przyzwyczajoną do życia miejskiego, a przytem i twoje interesa tu skupiać się będą.

— Masz słuszność, mój ojcze — odpowiada Elmhorst — ale przez ten rok jeszcze moja obecność przy budowie nowej linji jest niezbędną. Dyrektor drogi jest ciągle prawie chory i zamierza podobno się usunąć: przyrzekłeś mi, ojcze, że ja zajmę jego miejsce. (C. d. n.).

L. 20623/900.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydjum Magistratu król. stol. m. Lwowa rozpisuje konkurs na posadę **inżyniera asystenta dla miejskiego zakładu wodociągowego z płacą 3000 kor. rocznie.**

Posada ta zostanie nadaną **prowizorycznie** na rok jeden, po roku zaś nastąpić może stabilizacja.

Mianowany stale inżynier-asystent wchodzi w etat służbowy z wszelkiemi prawami urzędników gminy.

Podania należycie ostemplowane z dowodami ukończonych studjów politechnicznych w dziale inżynierji lub mechaniki, ze świadectwami z dwóch egzaminów rządowych, z dowodem nie przekroczenia 40 roku życia, tudzież z udowodnieniem dotychczasowej **praktyki** bądź jako inżyniera lądowy, bądź jako inżyniera-mechanika, o ile możności przy wodociągach należy wnieść do Prezydjum Magistratu **najdalej do 15 maja 1900.**

Bliższych informacyj udzieli IX. Departament Magistratu (ratusz parter w godzinach urzędowania. 376 2-3

Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta.

We Lwowie 25 kwietnia 1900

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00
					12·20*
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	8·14	5·55	
z Janowa	7·45		2·55	8·28§	9·23●
z Brzuchowic	6·46	8·15		7·24	8·51
z Zimnej Wody 7·10 r. °	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·4) rano)	4·15	8·20	2·55*	6·20	10·50, 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·43	9·42	2·08*	7·23	11·23
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
do Jarosławia			8·30		
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*	6.10	10·40, 12·51
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	
do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	3·15	6·13◆	
do Brzuchowic 2·51 ° n. s.	5·45°	10·10	2·15°	7·48	3·26
do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. **Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp.** **Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego**